

## JANUSZ WRONA

ur. 1953

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Franciszek Piątkowski

### Tygodnik „Relacje”

Pierwsza siedziba „Relacji” znajdowała się na rogu ulic Marii Curie-Skłodowskiej i Lipowej, we wcześniejszym budynku „Kameny” Tam, na pierwszym spotkaniu inauguracyjnym patronował Leszek Miller. Nie znam okoliczności, nazwijmy, politycznych towarzyszących postawie „Relacji” ale wiem o tym, że na spotkaniu inauguracyjnym „Relacje” występował i przemawiał tam, wtedy jako sekretarz KC [PZPR], Leszek Miller. Był też skład zespołu. Do składu zespołu należał, dla mnie istotne, Leszek Wiśniewski. Był on jakby takim dziennikarzem odsuniętym [w stanie wojennym], który wtedy wracał do zawodu.

Pierwszy numer „Relacji” otwierał mój duży, bo zawsze był to co najmniej na całą stronę, artykuł „Jaka Polska, taka władza?” Artykułów z tego cyklu było trzynaście. Dotykały one wizji, na podstawie nowych materiałów źródłowych, tego wszystkiego co działo się w czasie PRL-owskim. Franek, sądząc po reakcjach czytelników, bardzo to cenił, chwalił i zachęcał mnie, po tym jak skończyliśmy ten artykuł, żebym dalej przedstawiał podobne teksty historyczne. W związku z tym powstał drugi cykl liczący co najmniej dziesięć artykułów. Był to „Zwrot październikowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 roku” Trzeci cykl „Stosunki Państwo-Kościół” również bazował na nieznanach, niepublikowanych wcześniej materiałach, który pojawił się już w roku dziewięćdziesiątym.

Jeśli chodzi o znaczenie „Relacji” w momencie przełomu, to myślę, że było ogromne. Pamiętam echo artykułu „Stu z Lublina” Tekst dotyczył rzeczy, którą znalazłem w Archiwum Bieruta, wtedy jeszcze w wydzielonej części w Archiwach Nowych, i którą pokazałem Frankowi. Chodzi o listę stu osób, które NKWD aresztowało i wywiozło w lipcu 1944 roku w połowie [19]44 roku. Wśród znajomych Bieruta byli ludzie z [województwa] lubelskiego, którzy podjęli się takiej interwencji na rzecz tych ludzi. Chodziło o to, że był rok [19]47, żeby spowodować powrót [do kraju]. Ta lista, została opublikowana w „Relacjach” i na gruncie lubelskim to było, podkreślam, pierwsze, publiczne ujawnienie problemu wywozek internowanych. Echo było potężne, dlatego

że ta lista nie była kompletna. Ludzie pisali nazwiska osób, które zostały pominięte lub niewłaściwie zapisane. Lista przekazana Bierutowi była w październiku [19]47 roku, więc wiadomo –trudno było [wówczas] dotrzeć do wszystkich dat [i osób]. Były tam pewne nieścisłości. Ja wciąż mam korespondencje dotyczące tego odzewu. To była potężna rzecz, a echo społeczne było ogromne. To rok [19]89, numer 12 z [19]89 roku. Podobnie zresztą, jak na inne rzeczy dotyczące historii. W dużej mierze stanowiło to problem dla Lubelszczyzny, ale po drugiej wojnie światowej sporo osób wyjechało [na ziemie zachodnie]. Pocztą pantoflową czy inną zaczęto więc sięgać do czasopisma, jako pierwsze otwierające się na problemy, które później stały się oczywistymi z punktu widzenia historii. O ile pamiętam, nawet te listy, które dostawałem w sprawie „Stu”były nie z Lublina, a z Gdańska i z innych miast. Wysyłały je rodziny z całej Polski, które docierały do tekstu przez różne kanały. „Relacje”miały na początku około trzydziestu tysięcy nakładu. Były naprawdę dużym pismem, więc odzew był duży. Zresztą, one szybko znikają. A potem praktycznie nie było zwrotów.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-05-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Monika Misiak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"